



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 8 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 98.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk. miesięcznie 1 Mk.

Za odnośzenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Przyczynki do kwestji mieszkaniowej w Łodzi.

III.

Reasumując dane dotyczące sprawy mieszkaniowej, dojdę muszę do przekonania, iż pierwszym warunkiem sanacji naszych stosunków w tej dziedzinie jest gruntowna reforma kredytu, przekształcenie nie tylko istoty jego, ale nawet samego pojęcia.

Prawo u nas obowiązujące nie jest ostatnim wyrazem nauki: przestarzałe jego normy zbyt są już od życia i zmian jego bezustannych odległe, by dać należną ochronę tak stosunkowo nowemu pojęciu kredytu w najszerszym słowa tego znaczeniu, zabezpieczyć w zupełności interesy wierzyciela, nie obciążając dłużnika. Luka owa między prawem i życiem, pogłębiona zresztą ogólną korupcją, ogarniającą zarówno władzę administracyjną jak i sądową, wytworzyła wprost potworne stosunki kredytowe, uczyniła z bankrucstwa rzecz normalną, ze zbrodni, prześladowanej i karanej surowo przez kodeks kryminalny, zjawisko tak codzienne, iż przestępca nie uważał się bynajmniej za poszłakowanego na honorze, a i społeczeństwo godziło się na taki stan rzeczy, miało pogardy, należny złodziejowi, miało dla bankruta uśmiech pobłażania, a poczęści i podziwu, iż w sposób zręczny przeprowadził intratną operację „plaity“.

Niepewność stosunków kredytowych podniosła u nas nienormalnie stopę procentową, choć z drugiej strony działały tu i inne czynniki, które w danej chwili są dla nas zupełnie obojętne. Ogólnemu prądowi zwykłemu podlega nawet najpewniejsza lokata kapitałów, bo oparta na hipotece, a więc zabezpieczeniu bezwzględnie pewnym; w porównaniu z podobnymi instytucjami zagranicą, nawet pierwszy numer wykazu hipotecznego, zajęty zwykle przez Towarzystwo, jest zbytnio obciążony procentem, gdyż oprocentowanie waha się tam pomiędzy 3 — 4 proc.

Jak już wskazałem powyżej, dalsze numery oprocentowane są już ogromnie wysoko. Skutek takiego stanu rzeczy jasny i niewesoły: Kapitalista, właściwie mówiąc, lichwiarz, drze skórę z kamienicznika, ten z kolei, mści się na lokatorze, podwyższając mu corocznie czynsz mieszkaniowy.

Wspomniany już raz tu delegat niemieckiego towarzystwa hipotecznego badał stosunki nasze w tej dziedzinie i doszedł do wniosku, iż przy odpowiednim ukształtowaniu się koniunktury, stopa procentowa musi koniecznie spaść za wdaniem się w całą sprawę kapitałów zagranicznych, które chętnie poprzestaną na 4 — 4 i pół proc. Nie można dziś jeszcze, naturalnie, całej sprawy przesądzać, gdyż losy jej wiążą się niepodzielnie z przyszłymi kolejami całego miasta i kraju.

Złe wyniki wadliwej gospodarki kredytowej w stosunkach budowlanych wykazały się najlepiej w momencie przełomowym, a mianowicie w chwili wypowiedzenia wojny. Do bardziej szczegółowej analizy tej interesującej kwestji powróćmy jeszcze, zadawalniając się zarazem przytoczeniem charakterystycznego zjawiska, ilustrującego znakomicie naszą „politykę“ budowlaną: bardziej szczegółowo powyżej opisana „akcja“ budowy domu przez kapitalistę o niewielkich funduszach, musiała z chwilą zmiany warunków runąć zupełnie, gdyż

Towarzystwo podczas wojny pożyczek nie wydaje. Wszystkie prawie domy, będące podówczas w stanie budowania, obdłużone były już zawczasu, po bardzo przytem wysokiej stopie, zaś kamienicznik in spe zmuszony był bądź natychmiast procenty uiszczać, bądź też, jeśli chciał korzystać z moratorium, procenty kolosalnie wygórowane pochłonięły w ciągu krótkiego czasu całą tę część budowlą, która stanowi jego niezaprzeczną własność, gdyż otrzymanie tańszego kredytu było wówczas rzeczą niemożliwą.

Sanacja kredytu pod zastaw nieruchomości jest rzeczą nieodzowną i stanowić winna jedno z zagadnień naglących po przywróceniu kraju do stanu normalnego. Pewne projekty w tym względzie posiada już rzutkie i przedsiębiorcze Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, lecz bliższe rozważenie projektów tych odkładamy na przyszłość.

Drożyzna mieszkaniowa, obciążając w pierwszym rzędzie konsumenta, w danym wypadku lokatora, odbiła się również i na jakości wewnętrznej domów. Spekulacji chodziło głównie o to, by dom najniższym kosztem wybudować najdrożej sprzedać. W przeprowadzeniu tej kombinacji łodzianie byli wyszkoleni specjalistami: przedsiębiorcy budowlani wykonywali budowę, wyrażając hyperbolicznie, wprost z piasku, upodobił się w tym względzie do mickiewiczowskiego Mefistofelesa z „Pani Twardowskiej“. Cegła najgorszego gatunku, rozpadająca się za byle uderzeniem; wapno z zbytnią domieszką piasku, szyny najtańsze, nie odpowiadające wymaganej wytrzymałości etc. etc. — oto materiały, z których większość powstałych w ostatnim lat dziesiątku domów się składa. Tu kryje się przyczyna wilgoci i zimna, a więc przyczyna chorób. Rzadko który dom „zimował“; większość wykończono podczas słot jesiennych i zmiennych warunków atmosferycznych zimy, a to wszak wpływa ogromnie ujemnie na stan budynków.

Zewnątrz, mieszkania szły po drodze ulepszenia: światło elektryczne lub gazowe obowiązywało prawie zawsze w nowych domach, często i coraz częściej zjawiały się nieodzowne ubikacje, centralne ogrzewanie przestało stanowić cud świata. Nieproporcjonalnie wzrosła równoległe cena mieszkania, która przytłaczała budżet przeciętnego lokatora ze szkodą znaczną dla innych nieodzownych pozycji w budżecie naprz. użytkownika.

Mimo pozornego powiększenia się mieszkań, wywołanego wybudowaniem pewnej liczby domów, w których znajdowały się mieszkania wielopokojowe, norma objętości mieszkania stała się zmniejszającą, gdyż w pierwszym rzędzie robotnicy, następnie oficjaliści, zmuszeni byli do uszczuplenia swych mieszkań wobec wzrastającego komornego. Stąd zrodziły się szczególne anomalje w klasach niższych naszego społeczeństwa, przykładem czego zamieszkiwanie t. zw. kątów, polegające na tem, iż kilka rodzin zamieszkiwało jedną brudną i małą izdebkę; „kąty“ ów rozpowszechniony był bardzo i oddziaływał szkodliwie na zdrowość ludności Łodzi.

Warunki sprzyjały znakomicie gospodarzom: świetny rozwój Łodzi pod względem przemysłowym i handlowym koncentrował tu wciąż się wzmagające rzesze pracujące, tworząc tym sposobem znaczne zapotrzebowanie na mie-

szkania. Właściciele domów znaleźli wreszcie nowy zgola sposób pobierania komornego, a mianowicie w formie wekslu. Pomysłowy kamienicznik uruchamiając tym sposobem pewną część włożonego w dom kapitału i, spekulując w dalszym ciągu, obracał otrzymanymi z dyskonta pieniędzmi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż system wekslowy był niekorzystny dla lokatora; po sporządzeniu kontraktu i otrzymaniu zobowiązań piśmiennych gospodarz nie troszczył się już zwykle o lokatora, ten zaś, by zmusić pierwszego do uskutecznienia tej lub owej poprawki (choćby pieca) musiał albo żądać sądowo wymaganej poprawki, albo też zdać się na łaskę i niełaskę gospodarza.

Poza tem weksle kępowały lokatora w wypadkach, gdy przagnął on przed upływem terminu kontraktu opuścić mieszkanie z przyczyn legalnych, naprzykład z powodu ukazania się wilgoci lub niedotrzymania przez gospodarza warunków umowy.

Zniesienie na przyszłość systemu pobierania czynszu mieszkaniowego w postaci wekslowej powinno być zasadniczym warunkiem stosunków po-wojennych gospodarza z lokatorem.

Nie od rzeczy byłoby również unormowanie t. zw. minimum objętości mieszkania celem zapobiegnięcia budowaniu domów, przeznaczonych wyłącznie dla klas uboższych, składających się z mieszkań jednopokojowych, urągających wszelkim zasadom higieny; wielu kamieniczników chętnie lokuje swe kapitały w takich przedsiębiorstwach, gdyż te dają podobno większe zyski, niż domy o mieszkaniach większych.

W Niemczech, w szczególności zaś w Bawarii, minimum mieszkaniowe jest prawnie zastrzeżone, w ten mianowicie sposób, iż nie wolno odnajmować mieszkań, składających się mniej niż z pokoju i kuchni o pewnych wymiarach; tym sposobem zdrowość podwyższyla się znacznie, a robotnik przestał wreszcie gnieździć się wraz z rodziną w dusznym pokoiku, który był zarazem i kuchnią, i jadalnią i sypialnią.

Reforma podobna w naszych stosunkach byłaby naturalnie pożądaną, lecz nie może być umieszczona na pierwszym planie naszej przyszłej działalności. Przedewszystkiem należałoby uporać się z kwestjami natury ogólniejszej, które stoją w bezpośrednim związku ze sprawą mieszkaniową.

Mam tu na myśli kanalizację, konstrukcję wodociągów oraz cały szereg innych palących wprost kwestji. Z winy zarządu miejskiego, który troszczył się bardziej o Petersburg, niż o Łódź, interesował się więcej budową aeroplanów dla państwa i z bogaceniem skarbu niż zdrowotnością i dobrobytem miasta naszego, z tego to winy nie posiadamy dzisiaj najbardziej elementarnych urządzeń, które nie za zbytek, lecz za konieczność uważa najmniejsze choćby miasteczko na zachodzie!

Brak ich jest stanowczym minusem mieszkaniowym, stąd też uwzględniać je należy zawsze, skoro omawiana przez nas sprawa mieszkaniowa znajdzie się na wokandzie.

Manus.

Kronika polityczna.

Kryzys holenderski.
ROTTERDAM, 7-go kwietnia „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze: O-

świadczenie rządu przyniosło po dniach niepewności i zdenerwowania pewne uspokojenie, chociaż chwila jest poważna i nie zmniejszyło się niebezpieczeństwo, że jedno lub więcej państw wojujących może w najbliższej przyszłości być zmuszone do zerwania z dotychczasowem oszczędzaniem neutralności holenderskiej.

Jeżeli rząd holenderski mówi o swem niewzruszonym postanowieniu pozostania neutralnym, to jest to ostrzeżeniem dla obydwóch stron wojujących. Rząd nie wskazuje, z której strony może grozić niebezpieczeństwo, jest jednak jasnym, że żaden czyn, żaden fakt, któryby spowodowała jedna strona, nie może posłużyć dla drugiej jako pretekst do lekceważenia naszej neutralności. Jeżeliby np. jedna ze stron wojujących niespodzianie wkroczyła do naszego kraju, nie może to być powodem dla drugiej strony dla przekroczenia naszej granicy, ażeby nam pomóc.

Będziemy strzegli naszej neutralności tak jak dotąd, t. j. na wszystkie strony, z równą siłą, środkami i czujnością. Tak izby jak i cały kraj przyjęły to postanowienie rządu z zadowoleniem. Oświadczenie takie było potrzebne dla odparcia zakusów i gróźb państw wojujących. Traktaty dają Holandji prawo bronienia zbrojnego swej neutralności, co niemoże być tłumaczone jako czyn wojenny.

Wykonywanie tego prawa jest najlepszym środkiem utrzymania naszego kraju po za obrębem wojny. To oświadczenie rządu jest w każdym razie uspakajające, rząd wie, czego chce i nie da się zapędzić w owej polityce na bezdroża.

Holandja i Niemcy.

ZURYCH, 7 kwietnia. Amsterdamski korespondent „Neue Zürcher Zeitung“ dowiaduje się z najpewniejszego źródła, że stosunki między Niemcami a Holandją nie pozostawiają nic do życzenia. Zaledwie przed kilkoma dniami Holandja dostarczyła Niemcom 3 tysiące koni, a otrzymała z Niemiec amunicję.

Holandja nie chce przewozić jeńców angielskich i niemieckich.

LONDYN, 7 kwietnia. Rząd holenderski doniósł rządowi angielskiemu, że przejazd przez Morze Północne jest tak niebezpieczny, że nie może podjąć się transportu niezdolnych do wojny niemieckich i angielskich jeńców, których wymiana powinna być nastąpić jutro.

Podróż króla szwedzkiego.

Król szwedzki przybył 6 kwietnia do Kopenhagi i odjechał do Niemiec.

Głos „Frankf. Ztg.“ o moście kanclerza.

BERLIN, 7-go kwietnia. „Frankfurter Ztg.“ komentując mowę kanclerza Rzeszy, pisze m. innymi:

„Niemcom nie wolno zapominać o tych okropnościach, jakich widownią były Prusy wschodnie, za czasów gospodarki hord rosyjskich. Dobitniej niż kiedykolwiek kanclerz Rzeszy w przemówieniu swem wyrzekł, że Rosja utraciła na zawsze teren leżący pomiędzy Balt kiem a błotami Wołynia. Przestrzeń tę zamieszkuje różne narody, w pierwszym rzędzie Polacy. Mocarstwa centralne, rozwiązując tę sprawę, z pewnością uwzględnią usprawiedliwione życzenia narodu polskiego. Należy liczyć się z tą okolicznością, że Rosja zionąc będąc jadem zemsty. Cała nasza polityka europejska i wszechświatowa będzie musiała pilnie baczyć na to niebezpieczeństwo ze wschodu. Nie było i nie

fjalnej przy ul. Placowej 9, stojący dom drewniany zostanie przeniesiony i na jego miejsce wybudowany nowy.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Nawrot 13).

Wobec szczupłości dotychczasowego lokalu, który obecnie wyłącznie prawie zajmuje powiększająca z dniem każdym swe dzienne obroty składnica spożywcza wraz z piekarnią, Zarząd Stowarzyszenia wynajął dawny lokal „Lutni” przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108. Przysięte pomieszczenie Stowarzyszenia składać się będzie z dużej sali (odczytowej i zebrań towarzyskich) z sali mniejszej (ksiądnica w raz z czytelnia) prócz tego 9 pokoiów dla kursów i poszczególnych sekcji. Składnica zajmować będzie osobny lokal sąsiedni z osobnym wejściem. Po gruntownym odnowieniu nastąpi uroczyste otwarcie nowej siedziby handlowców polskich. Wydział oświatowy pod przewodnictwem p. Marjana barona Manteuffla zajęty jest opracowaniem na przyszły semestr organizacji wyższych kursów handlowych przy Stowarzyszeniu z całorocznym wykładem nauk oraz kursów niższych przygotowawczych. Program wykładanych przedmiotów zostanie powiększony i uzupełniony. Obecnie po skończonym półroczu szkolnym odbywają się egzaminy piśmienne, a wkrótce rozpoczną się ustne z przedmiotów handlowych.

Wydział oświatowy zamierza zaprosić grono prelegentów dla zorganizowania w nowej siedzibie całego cyklu odczytów dla stowarzyszonych z dziedziny nauk handlowych, zagadnień społeczno-ekonomicznych, które to odczyty nie mogły dotychczas odbywać z przyczyny szczupłości obecnego lokalu.

Komisja Rozdzielcza przy Stowarzyszeniu, opracowawszy memoriał o statystycznych danych, dotyczących finansowego położenia handlowców, rozwinęła, na podstawie zebranego materiału ankietowego wśród stowarzyszonych, nader korzystną akcję ratunkową wypłacając dotychczas 230 członkom ogólną sumę rb. 3985 — tytułem miesięcznych pożyczek zwrotnych, z których najniższa wynosiła 10 rb. a najwyższa 25 rb. Dotychczasowa sekcja właścicieli firm, zorganizowana obecnie w sekcję kupców i przemysłowców polskich wykazała w ostatnim czasie ożywioną działalność w kierunku zrzeszania kupców polskich i podejmowania szeregu żywotnych zadań.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu przewodniczący tej sekcji, p. Jan Nowosielski, zwrócił się do zarządu z opracowanym przez sekcję wnioskiem o potrzebie zebrania materiału statystycznego w formie kwestionariusza o kupiectwie polskim, jak również o projekcie samykania w niedziele i święta sklepów do godz. 1-jej po poł., i od godziny 5-jej po poł., wobec czego zarząd zamierza wystąpić do władz o uzyskanie odpowiedniego rozporządzenia.

Skarbnikiem Stowarzyszenia został mianowany dotychczasowy zastępca p. Jan Kowalski, na miejsce p. Czesława Wojcickiego, który z przyczyny braku czasu zrezygnował z tego mandatu.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu przyjęto w poczet stowarzyszonych 18-tu kandydatów na członków rzeczywistych i 7-miu współdziałających.

Z Kola starszych i podstarszych.
(s) Na wczorajszym posiedzeniu Kola starszych i podstarszych postanowiono, ażeby rzemieślnicy, pracujący w dziedzinach spożywczych, jako to: piekarze, kucharze, rzeźnicy, cukiernicy itp., otrzymywali od awych pracodawców raz na tydzień bilet do kapieli. O powyższym postanowieniu wiadomościom zostały urzędy starszych odpowiednich cechów. Postanowienie Kola będzie miało dodatni wpływ na stan sanitarny i higieniczny pracowników.

Uchwalono w roku bieżącym, jako jubileuszowym, z powodu upływu 100 lat od wydania ustawy dla Zgromadzeń rzemieślniczych w Królestwie Polskiem, zorganizować wystawę muzealno-histeryczną i statystyczną cechów łódzkich i okolicznych.

Z Cechu zjednoczonych tokarzy.
(s) Na ostatnim posiedzeniu Cechu zjednoczonych tokarzy uchwalono, ażeby z funduszów posiadanych przez, cech co miesiąc podnosił 100 rb. na cele zapomogowe dla niesamozębnych członków Cechu. Zapomogi te mają być wydawane nie tylko w formie pieniężnej, lecz i w obiadach z kuchni przy Reursie Rzemieślniczej Chrześcijańskiej.

Pasta do obuwia.
(kj) Od dłuższego już czasu, bowiem od kilku lat, na starym mieście istnieją potajemne fabryki, w których także m. i. z rozmaitych, zawierających dużo szkodliwych dla skóry części składowych, mieszanin, preparują fałszyfikat pasty do obuwia. By zapewnić większy popyt na ten bezwartościowy towar, napełniają nim pomysłowi — nieprzebierający w środkach „fa-

brykanci” — pudełka od prawdziwej pasty (Globin, Gutalina itd.), skupowane w tym celu po domach przez wysyłanie specjalnych handlarzy.

W chwili gdy ceny skór podskoczyły niepomiernie, i gdy z powodu tego powinniśmy starać się na każdym kroku oszczędzać obuwie, sprawa powyższa nabrała teraz podwójnego znaczenia, pasta ta, fałszowana, przyczynia się bowiem do szybkiego pęknięcia skóry. Wobec tego należy zapobiegać rozpowszechnianiu się w sprzedaży tego szkodliwego wytworu. Co do tego firmy wyrabiające prawdziwe pasty winny same skrupywać firmowe pudełka, tym sposobem fałszerze zmuszeni by byli do sprzedawania fałszyfikatów w podrabianych pudełkach, któreby przy kupnie można lepiej było odróżnić.

Falszowaną pastę łatwo odróżnić można, gdyż jest, w przeciwieństwie do prawdziwej, bez żadnego połysku.

Z Łódz. miejsc. Rady opiek.
Wykaz wpływów i wydatków za miesiąc marzec 1916 r.

Przychód:
Wpłynęło do Rady okręgowej: rata miesięczna 30,000 rb., na pokrycie wsparć przyznanych a niewypłaconych przez Podkomitet Poznański za ubiegłe miesiące 6,000 rb.

Na wpisy i żywienie dla niezamożnych uczniów 1,000 rb.; ofiary jednorazowe 527 rb.
Ogółem 37,527 rb.

Rozchód:
Wydano: na żywienie dzieci 12575 rb., na wpisy i pożywienie dla niezamożnych uczniów 1,000 rb., na zapomogi dla takich kuchni 8,812 rb. 50 kop., na pożyczki, wydawane inteligencji za pośrednictwem Stowarzyszeń 7,969 rb., na składnicę odzieży 500 rb., na rozdawnictwo mleka Komit. Międz. Rob. Chrześcijań 500 rb., na drobne zapomogi zwrotne 553 rb. 50 kop., na wydatki kancelaryjne 29 rb. 20 kop. — razem 31,939 rb. 20 kop.

Przyznane i jeszcze nie wypłacone: na żywienie dzieci 750 rb., na pożyczki, wydawane inteligencji za pośrednictwem Stowarzyszeń 3,200 rb. oraz „Kropki Mleka” 750 rb., drobne zapomogi zwrotne 97 rb. — razem 4,797 rb.

Ogółem 36,736 rb. 20 kop.
Pozostałość na kwiecień 790 rubli 80 kop.

Biuro łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej mieścić się będzie od dnia 8-go kwietnia r. b. przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 96, 1 p.

Stow. zwol. godziwych rozrywek.

Na posiedzeniu zarządu, dn. 6 kwietnia, mandaty członków podzielono w następujący sposób: p. W. Kralkowski (prezes), pp.: Pacak i Jezuitowski (vice prezesi), p. Bronisław Szwałb (sekretarz), pp.: Trawkowski i Opas (zastępcy sekretarza), p. E. Kralkowski (kasjer), p. Jędrzejczak (vice kasjer), p. Szubert (gospodarz), p. Strycharski (vice gospodarz), p. Gawlak (delegat do Sekcji sportowej), p. Kabziński (jego zastępca).

Zrzeszenie artystów żydowskich.

Wczoraj po południu odbyło się w teatrze „Scala” zebranie artystów i artystek teatrów żydowskich w Łodzi, w celu organizacji Towarzystwa wzajemnej pomocy.

Członek berl. komitetu nies. pom. w Łodzi.

(s) Onegdaj członek berlińskiego komitetu niesienia pomocy, dr. Cohn, odwiedził miejscowego nadrabina, z którym rozmawiał o miejscowych sprawach żydowskich, następnie odwiedził pierwszy zakład kapielowy przy Tow. niesienia pomocy.

Schronisko dla dziewcząt upadłych wyznania ewangelickiego

będzie urządzone w sąsiedniej miejscowości Kały, gdzie wydzierzawiono w tym celu obszar 20 morgowy ze znajdującym się na nim budynkiem. Przeróbka tego budynku jest na ukończeniu i już w przyszłym tygodniu nastąpi otwarcie zakładu. Dla pokrycia utrzymania swego będą pensjonarki prowadziły gospodarstwo wiejskie, t. j. będą obrabiały owe 20 morgów gruntu, a tylko będzie tam założona pralnia, w której będą prały nie tylko swą własną, ale także i przysyłąną bieliznę.

Ponieważ do skompletowania urządzenia brakuje jeszcze wiele naczyń gospodarczych, prosi komitet wszystkich współwyznawców o łaskawe ofiarowanie takowych w kancelarji parafialnej S-tej Trójcy.

Produkcja cukru w wrocławiu.

(s) Z powodu braku cukru wiościanie wytworzyli u siebie produkcję cukru sposobem domowym, a mianowicie: trą oni buraki cukrowe na tartkach, wyiskają takowe w prasach od sera, pozostawiają na dzień,

ażeby się ustala ciec i wyklarowała, a następnie gotują, a otrzymany w sposób powyższy syrop używają zamiast cukru. Syrop ten posiada wprawdzie pewien zapach buraków, lecz konsumenci nie są tak wybredni i w zupełności zadawalają się własną produkcją.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).
— Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się benefisowe widowisko reżysera Teatru Polskiego, Janusza Orlińskiego.

Dana będzie premiera sztuka w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Pierścień miłosny” z benefisantem w jednej z głównych ról.

Widowisko to obudziło wśród bywalców teatralnych znaczne zainteresowanie.

— W niedzielę odbędzie się dwa widowiska: o godz. 8-jej po poł. po cenach popularnych „Faworyt Carowej Katarzyny II”, sztuka Elisy Bośniackiej, wieczorem zaś o godz. 7 i pół powtórzenie sobotniej premjery „Pierścień miłosny”.

„Dzień Esperanta”.
Łódzkie Esperankie Towarzystwo wydała się nad stworzeniem w dniu 12 b. m. pięknego eslokazta. Dowodem tego jest zapowiedziany współdział w „Dniu Esperanta” utalentowanej śpiewaczki p. Żelskiej, która przy akompaniamencie prof. Mazurkiewicza odśpiewa kilka pieśni esperankich. Pani Żelska z powodzeniem występowała na ostatnim koncercie L. O. S.

Atrakcja ta niewątpliwie służyć do sali Koncertowej tłumy śpiewu.
Bilety nabywać można w księgarni A. Straucha, Dzielna 16.

Bi-Ba-Bo.
Dzisiaj i jutro w Savoy’u, pożegnalnym wieczorem zakończy zespół Bi-Ba-Bo wy szereg występów, które na ogół pozostawiają dobre wrażenie.

Po szczegóły odsyłamy czytelników do dzisiejszego ogłoszenia w Gazecie.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

7-go kwietnia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W starannie przygotowanym natarciu, zdobyły wojska nasze po zwyciężonej walce stanowisko angielskie, zajęte przez wojska kanadyjskie, w wyrwie na półdniu od St. Eloi. W związku z wybuchami spowodowanymi przez francuzów, w Argonach na północy od Four de Paris, wybuchły krótkotrwałe walki. Nieprzyjaciela, który posunął się naprzód postępując się miotaczem płomieni, szybko odrzucono. Kilkakrotnie usiłowane natarcia nieprzyjaciela na nasze stanowiska leśne na północy od Avcourt, nie rozwinęły się poza akcję przygotowawczą lub natarcie częściowe. Na wschodzie od Mozy nie zdołali francuzi również wykonać zaczepnych zamiarów względem znajdujących się w naszym posiadaniu pozycji w lesie Caillette. Przygotowane do planowanego natarcia wojska objęto skutecznym ogniem artyleryjskim.

Z widowni wschodniej.

Na południu od jeziora Narocz złamano miejscowe, lecz silne natarcia rosjan. Nader czynną była artylerja nieprzyjacielska po obu stronach jeziora.

Z widowni bałkańskiej.

Położenie jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIEN, 7-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Niema wydarzeń szczególniejszych.

Z widowni włoskiej.

Na froncie pobrażnym utrzymywał nieprzyjaciel wczoraj po południu dość silny ogień artyleryjski, który trwał w nocy i był skierowany na przyczółek mostowy Tolmeinu. Ponownie ostrzeliwano z dział ciężkiego kalibru północną część Gorycji. Nad Adelsbergem krążyli dwaj włoscy lotnicy, a jeden z nich zrzucał bez skutku bomby. W tyrolskim obszarze granicznym, doszło w kilku miejscach do mniejszych walk. W ostatnich dniach udało się jednemu z oddziałów nieprzyjacielskich usadowić w przełęczy na tyłach Rauchkoflu, na północy od Monte Crystalo; dziś w nocy odebrały ją wojska nasze nieprzyjacielowi, przyczem wzięły do niewoli 122 włochołów, wśród nich 2 oficerów i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Większe siły włoskie natarły na nasze stanowiska pod St. Oswaldem, na północy od doliny Sugany. Nieprzyjaciela odparto, zadając mu duże straty. Takiegoż losu doznały usiłowane natarcia nieprzyjaciela w dolinie Ledry. Dziś w nocy zniszczono mianami kilka nowozbudowanych okopów włoskich, na północy od przełęczy Tonale.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 6 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 5 kwietnia.
Front zachodni: W okolicy Rygi, Jakobstadu i Dźwińska w kilku miejscach ogień karabinowy i działowy. Na Dźwinie kra. Na południe od Dźwińska częste pojawianie się latawców nieprzyjacielskich, z których niektóre rzuciły bomby lub strzelały z karabinów maszynowych. W okolicy na wschód od Baranowicz donoszono w nocy na 4 kwietnia o Zeppelinach.

Galicja: W okolicy na zachód od Tarnopola atakował silniejszy oddział nieprzyjacielski, lecz został odrzucony bagnetem i pozostawił zabitych i wielką ilość rannych przy naszych zasiekach drutowych. W okolicy na północ od Latocza (7 km.) wojska nasze zajęły wieś Swierzkowce i sąsiednie części lasu.

Front kaukaski: Na pobrażu atakowali turcy, poparci ogniem krążownika Midilli, nasze prawe skrzydło, lecz zostali odparci i ponieśli wielkie straty. Równocześnie zaatakowały wojska nasze w tejże okolicy centrum nieprzyjacielskie i zajęły część jego pozycji. Na Czorokiem wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z szeregu jego potężnie uzbrojonych stanowisk górskich.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 7 kwietnia. Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe:

W Argonach ujęliśmy w nagłym napadzie na rów nieprzyjacielski około 20 jeńców. W okolicy Verdun nieprzyjaciel pod koniec dnia i w ciągu nocy rozwinął bardzo ożywioną działalność. Na zachód od Mozy nadzwyczaj gwałtownie ostrzeliwano okolice między Avcourt i Béthincourt.

Na naszym prawym skrzydle złamały się wszystkie próby nieprzyjaciela przeciw wsi Béthincourt. Równocześnie skierował nieprzyjaciel uporczywe ataki na wieś Hautcourt. Po kilkakrotnych niepowodzeniach i krwawych stratach zdołał on w ciągu nocy usadowić się w

Dnia 10 kwietnia t. j. w poniedziałek o godzinie 7 wiecz. w sali „DOMU LUDOWEGO” przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Współdzielczego

„SKLEP BŁAWATNY”

z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego Zebrania. 2) Zaprośnienie Sekretarza i asesorów. 3) Odczytanie sprawozdania. 4) Zatwierdzenie bilansu za rok 1914 i 1915. 5) Podział zysków. 6) Zatwierdzenie budżetu na 1916 rok. 7) Wybór trzech członków Zarządu, zastępców i pięciu członków Komisji Rewizyjnej. 8) Wnioski Zarządu i Członków Towarzystwa. Na zebranie to o punktualne przybycie najuprzejmiej proszę

ZARZĄD.

tej wsi. Wieś pozostaje w naszym ogniu. W toku przedsięwzięcia jego przeciw głównemu utwierdzeniu w Avocourt zdobyliśmy szeroki kawał terenu, tak zw. las kwadratowy i ujęliśmy około 50 jeńców. Dwa ataki nieprzyjacielskie na przycje nasze w północnej części lasu Caillette zadały mu poważne straty. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: Na zachód od Mozy Niemcy uporczywie ostrzeliwali wystający kąt pozycji naszej pod Bétincourt i wsię Esnes i Montzeville. Na wschód od Mozy wzgórze Pieprzowe w ciągu dnia pozostawało w gwałtownym ogniu.

Na południe i na zachód od fortu Douaumont wojska nasze na szerokości 500 m. wtargnęły aż do przeszło 200 m.

głębokości do nieprzyjacielskich rowów komunikacyjnych i utwierdzeń. Atak flankowy nieprzyjaciela, podjęty wieczorem, rozbił się całkowicie.

W Voevre baterje nasze skierowały ogień ześrodkowany na rozmaite punkty frontu nieprzyjacielskiego. W marcu nasi lotnicy bojowi czynni byli na całym froncie, szczególnie w okolicy Verdun. W licznych walkach napowietrznych lotnicy nasi zestrzelili 31 latawców. Oprócz tego nasze działa obronne strąciły 4 latawce niemieckie.

Wobec tej ogólnej w marcu zniszczonej liczby latawców niemieckich, wynosi liczba naszych strat 13 latawców. Według dokumentów, znalezionych u ujętych lotników niemieckich, musieli oni otrzymać rozkaz nie przekraczania, o ile

możności, swych własnych linii. Wynik marcowy wykazuje, że w przeciwnieństwie do tego lotnicy nasi bezustannie przełatają ponad terytorjum nieprzyjacielskim, ażeby wziąć udział w walkach.

Ofiara.

Na tanię kuchnie przy szkole elementarnej nr. 79 składa M. 1 rb. 20 kop.

Kurs rubla.

BERLIN, 6 kwietnia.
100 rb. = 176 $\frac{1}{2}$ marek, co odpowiada kursowi 55.66 rb. za 100 marek.

W Niedzielę, d. 9 b. m. w lokalu przy ulicy Pustej Nr. 6 o godz. 3 po południu odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego

„ROBOCNIK“

Przy wejściu, jako legitymacja, służyć będzie książeczka udziałowa.

Uprasza się członków Stowarzyszenia o punktualne przybycie na zebranie.



Teatr Polski

(Cegielniana 63).

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk — w kasie teatru.

W Niedzielę, 9 Kwietnia 1916 r. o 3-iej pp. po cenach popularn.

Nowość!

o godzinie 7 i pół wieczorem

Nowość!

Faworyt Carowej Katarzyny II | Pierścień miłosny

Sztuka w 5 aktach (6 obrazach), Elizy Bośniackiej.

Sztuka w 3 aktach, przez Stefana Kiedrzyńskiego.

„KABARET FAMILIJNY“

w gmachu Majstrów Tkackich Przejazd 1 pod art. kier. Franciszka Miłosza.

2 wieczory humoru i satyry

Przy udziale pani Mirskiej, oraz panów: Polańskiego, Miłosa, Michałowskiego, Tarłowskiego, Woźniaka i innych. Występ małej Lilli Nowe tańce! Tidra - Tidra, Matelot, etc.

Sala Koncertowa,

W Srodę, d. 12 Kwietnia 1916 r. początek punkt. o g. 8-iej wiecz.

Ł. E. T.

Dzień Esperanta

Zbiorowy odczyt o jęz. przyszłości:

I Chemik Franciszek Ender: „Język przyszłości“ w jęz. polskim. II Literat Henryk Zimmermann: „Wojna a Esperanto“ w jęz. niem. III Ksiądz prefekt R. Malinowski: „Esperanto jako idea“ w jęz. polskim.

Recytacje esperanckie: p.p. O. Szeffer, dyr. Łódz. teatru Polskiego, A. Olędzki i inni. Podczas wieczoru kwintet Ł. O. S. przygrywać będzie pieśń esperanckie. Szczegóły w programach. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Alfreda Straucha Dziewia 16.

Niebywała okazja!

Wielka wyprzedaż przedświąteczna! Nadszedł wielki transport obuwia warszawskiego pierwszorzędnych firm solidnych. Wielki wybór męskich kamasy hamburskiej skóry. Ceny umiarkowane.

H. Ferster Łódź, Piotrkowska № 45.



Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Fabryka „Dachpapy“
i przetworów smołowcowych
Golde i Ska Łódź
Juljusza 15 (Targowa 51—53).

Kursy wieczorowe-buchalteryjne
D. SZYMANOWCZA
ulica PAŃSKA Nr. 46.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA“ eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach, większych składach aptecznych.
„ALA“ poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A! A! A! A! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A! Meble sprzedam zabezpieczony z kilku pokoi. Mikołajewska 46 m. 1.

A! Meble dębowe rozsprzedam jaknajtaniej. A! M Główna 11 m. 16 w ofiownie.

Biuro prób A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.
Gorsoty, gorsociki, pasgorsety, biustonosze gotowe oraz obustalunkowe podług wybranych towarów poleca pracownia pierwszorzędna „RENOMA“, Łódź, ul. Główna 17.

Kupię rower używany. Oferty pod „Rower“ składać w Adm. G. Ł.

Kupię fretkę. Oferty pod „Polowanie“ składać w Adm. G. Ł.

Niemiec władający również polskim i żywym w średnim wieku z branży kupieckiej poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „F. F.“ w Adm. G. Ł.

Potrzebna prasowazka. Piotrkowska 108.

Pięknie pelorym męskie tanio. Piotrkowska 145—34.

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska 2 m. 16 front.

Rower kupię w dobrym stanie. Zielona 88 m. 21.

Sprzedam tanio bielizniarkę, zegar, lampę, stół 20 doniczek do kwiatów, oraz kuchenne drobniaki. Rozwadowsk. 15 m. 19 2-je piętro.

Szary uczeń gimnazjum poszukuje korekcyj na wsi. Oferty pod „Kondycję“ w Adm. Gazy Łódzkiej.

Adam Skupiński zgubił legitymację karty chłobowej wydaną przy ul. Rzgowskiej. № 41.

Anna Jakubowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Przędzelnianej.

Stefan Strzelecki zgubił paszport niemiecki wydany z gm. Chojnów.

Bi-Ba-Bo
w Salonach „SAVOY“
ul. Krótka № 6. — ul. Krótka № 6.
W Sobotę 8 i w Niedzielę 9 Kwietnia
Ostatnie pożegnalne wieczory zespołu
Śmiech! Śmiech!
Śmiech! ? Śmiech!
Śmiech!
Udział przyjmują: panie M. Szoslandowa, J. Wisnowska, panowie St. Szosland, F. Szarkowski, K. Woźniak, Z. Wroński i inni. —
Początek o g. 9 w. Szczegóły w progr.

Ser Duński i Szwajcarski

oraz ryby solone „KLIPFISZE“, nadeszły do składu towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw, mydła i t. p.

Edmund Bogduński, Dziewia № 30.

Sprzedają tylko dla sklepów i kooperatywy.

Wydział pośrednictwa
w wynajmowaniu mieszkań przy Tow. „LOKATOR“ ul. Piotrkowska 84 uprasza panów właścicieli domów i lokatorów o korzystanie przy wynajmowaniu mieszkań z usług wydziału. Wydział czynny codziennie od godz. 9-iej do 12 oprócz niedziel i świąt.

ZAKŁAD KEFIRU
K. SIGALINY
ul. DZIELNA № 4,
(dawniej ul. ZAWADZKA).
Poleca także cukierki Warsz. fabryki „Aljoja“ i czekoladę.

OGŁOSZENIE.
Wójt gminy Brus powiatu Łódzkiego, na zasadzie artykuła 1080 Ust. Post. Cywil. niniejszym ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1916 roku o godzinie 10 rano będzie przeprowadzona publiczna sprzedaż ruchomych rzeczy, należących do Józefa Kluki, mieszkańca wsi Stare Rokicie na pokrycie należności Antoniego Wesika, a mianowicie: 1) krowy maści czarno-graniatej, wartości 200 rb., 2) świni tuczonej, wartości 50 rb., 3) krowy czarno-graniatej, wartości 150 rb., ogółem ocenionych na 400 rb. Sprzedaż będzie przeprowadzona na młójcu we wsi Stare Rokicie.
Nowe Rokicie 29 marca 1916 r.
Wójt gminy Brus Kwiatkowski.

Stołównia Międzynarodowa
ul. Piotrkowska 62.
Obiady z 4 dań 55 kop. Kolacja z kompotem od 50 kop. Codziennie świeże flaki po 35 kop. porcja.

Gabinet dentystyczny
E. FUCHS
Benedykta Nr. 2 (róg Piotr.)
były wicelentny
główny asystent
w dentystycznym
instytucie nad-
wornego Profes-
sora Engla w
BERLINIE po u-
doskonaleniu się zagranicą (Berlinie, Londynie,
New-Jorku, i Filadelfiji) osiedlił się w naszym
mieście.

Dentysta
M. Rieznik-Epstein
powrócił
Dzielną № 2 u róg
(dom Eisnera)
Najnowsza technika zębów na kauczuku zio-
cie i platynie.

Institut de Beauté
de M-lle Miłakowska
powrócił z zagranicy (ul. ZAWADZKA № 6.
(uczennica prof. Archambeau w Paryżu).
Specjalne francusko — kosmetyczne masaze
za pomocą środków lekarskich. Hygieniczne
pielęgnowanie i odmiładzanie cery
twarży.
Usunięcie zmarszczek, wągrów piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie elektroizy niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłączenie użytych preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska.
Przyjęcia od godziny 3 — 6 wieczorem.



w przewodzie pokarmowym, przechodzi do krwi, a wraz z nią przechodzi do tkanek; tam w komórkach ciała następuje ostateczna przemiana, t. j. utlenienie pod wpływem tlenu przyjętego z powietrza przez płuca; temu ostatecznemu utlenieniu towarzyszy przemiana energii chemicznej na energię mechaniczną i ciepło.

Rozróżniamy trzy główne rodzaje ciał odżywczych: ciała białkowe, tłuszcze i węglowodany. Większa część naszych pokarmów przedstawia się jako mieszanina tych trzech ciał. Tak np. w mięsie obok białka, mamy tłuszcze, a w niektórych gatunkach mięsa (zwierzyzny) i nieznaczna ilość węglowodanów; w kartoflu obok węglowodanów jest białko, a także trochę tłuszczu; w mleku mamy wszystkie trzy rodzaje ciał, to samo w jajku; w smalcu wieprzowym jest także trochę białka; w owocach, szczególnie południowych, prócz węglowodanów znajdujemy trochę białka i tłuszczu. Stosownie do tego, jaki rodzaj ciał odżywczych przeważa, zaliczamy pokarmy do białkowych, tłuszczowych lub węglowodanowych. I tak wszyscy wiemy, że np. mięso, ryby, jaja, należą do pokarmów białkowych; smalec, oliwa—do tłuszczowych; owoce, jarzyny—do węglowodanów i t. d.

Istota żyjąca ciała naszego składa się głównie z białka, wody i rozmaitych soli; wody i soli dostarczamy ustrojowi dostatkami w pokarmach; do pokrycia jednak zużycia się istoty żywej naszego ciała, lub do jej budowy przy warości, trzeba do ustroju wprowadzać koniecznie odpowiednią ilość białka w pokarmach, i to tyle, ile go ustroj traci przez zużycie. Bez pewnej ilości białka w pokarmach życie jest niemożliwe. Do odbudowy, do odnowy naszych tkanek żadne inne ciało pokarmowe nie może zastąpić białka, t. zn. pewnej stałej ilości białka nie możemy zastąpić w pokarmach ani tłuszczem, ani węglowodanami.

Budowa ciał białkowych jest bardzo zawiła. W skład tłuszczów i węglowodanów wchodzi tylko węgiel, wodór i tlen, w skład białka wchodzi, prócz węgla, tlenu i wodoru, jeszcze azot, siarka, a w niektórych ciałach białkowych także fosfor, żelazo i inne pierwiastki chemiczne. Ilość azotu w rozmaitych ciałach białkowych jest dosyć stała; opierając się na tym fakcie, możemy, obliczając ilość azotu w przyjętym pokarmie i odliczając od tego ilość azotu w stałych wydzielinach, określić ilość białka, jaką organizm zatrzymał w sobie z przyjętego pokarmu. Ilość zaś rozłożonego w organizmie białka możemy określić z ilości azotu w wydzielinach płynnych. Porównując ilość przyjętego w pokarmach azotu z ilością wydzielonego azotu, przekonano się, że człowiek w warunkach normalnych, dostatecznie się odżywiający, przyjmuje z pokarmów tyle azotu, ile go ze siebie wydalą; nazywamy to równowagą azotową. Na tej podstawie już dawno starano się wyliczyć jaką najmniejszą ilość białka musi człowiek dorosły, normalny i zdrowy otrzymać dziennie w pokarmach, aby zachować równowagę azotową, nie ponosząc uszczerbku na zdrowiu i bez zmniejszenia zdolności do pracy.

Ilość 118 gramów białka dziennie, podana przez Voit'a, okazała się zbyt wysoką. Nowsze badania, przeprowadzone na wielką skalę w Ameryce, szczególnie przez Chittendena, wykazały, że potrzebna ilość czystego białka wynosi około 60 gramów. Liczby te jednak są zbyt niskie; przyjmujemy obecnie, że dorosły, zdrowy mężczyzna potrzebuje 80 gramów czystego, dającego się całkowicie przyswoić, białka; przytem zależne to jest od rodzaju pokarmu, wraz z którym otrzymujemy białko.

Żeby jednak spełnić drugie zadanie odżywiania, dostarczyć ustrojowi odpowiedniej ilości energii, białko nie jest niezbędne; może być ono zastąpione tłuszczami, węglowodanami. Innymi słowy jest rzeczą obojętną, jeżeli chodzi o uzyskanie potrzebnej energii, czy jej dostarczono w pokarmach pod postacią białka, tłuszczu lub węglowodanów. Jeżeli porównamy trzy główne rodzaje ciał odżywczych pod względem ilości energii, jaką przy utlenianiu w ustroju dostarczyć mu mogą i wyrazimy to w kalorjach, to okaże się, że 1 gram białka dostarcza organizmowi 4.1 kalorii, 1 gram węglowodanów także 4.1 kalorii, a 1 gram tłuszczu dostarcza 9.3 kalorii. Jak wiadomo, kaloria czyli jednostka ciepła, jest to taka ilość ciepła, jaka jest potrzebna do ogrzania jednego kilograma wody o jeden stopień Celsjusza.

Ogólna ilość kalorii, jaka dziennie musi być człowiekowi w pokarmach dostarczona zależna jest od wielu okoliczności, w pierwszym rzędzie od spełnianej pracy. Człowiek, ciężko pracujący fizycznie, potrzebuje większej ilości kalorii, aniżeli człowiek leżący w łóżku, lub spoczywający. Przyjmujemy, że mężczyzna dorosły potrzebuje około 3,000 kalorii dziennie. Ponieważ niezbędna ilość białka, jaką człowiek dziennie musi przyjąć w pokarmach

wynosi 80 gramów, co przedstawia $(80 \times 4.1) = 328$ kalorii, przeto resztę $(3,000 - 328) = 2,672$ kalorii, wydobyc musi z tłuszczów lub węglowodanów. Istnieją osobne tablice, określające wartość cieplą rozmaitych pokarmów i ich skład procentowy, t. j. ile zawierają w sobie proc. tłuszczu, białka lub węglowodanów. Znając, ile człowiek ma przyjąć dziennie białka i wiedząc, ile mu trzeba dostarczyć kalorii, możemy z łatwością obliczyć ilość dziennego pożywienia potrzebną do utrzymania jego zdrowia i zdolności do pracy.

II.

Przyjrzyjmy się obecnie temu, jaki wpływ wywarła wojna na nasze odżywianie?

Wojna spowodowała znaczne utrudnienie zaopatrywania się w żywność. Mamy obecnie znacznie mniej mięsa i szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak tłuszczów.

Skazani na mniej obfite spożywanie, lub pozbawieni zupełnie mięsa i tłuszczów, uciec się musimy do pokarmów roślinnych, t. j. szukamy tych koniecznych 80 gramów dziennych białka w innych rodzajach pokarmów, tłuszcz zaś zamieniamy węglowodanami, by uzyskać potrzebną ilość kalorii.

Białko, które dawniej spożywaliśmy przeważnie jako mięso, możemy spożywać obecnie pod postacią ryb, szczególnie ryb suszonych (stokfiż), ryb marynowanych, śledzi, mleka, jaj, serów, a z roślinnych pokarmów zasługują na szczególniejszą uwagę rośliny strączkowe, fasola, groch, soczewica, najlepiej przetarte (purée), jako najłatwiej strawne. Fasola, groch, soczewica i bób zawierają procentowo prawie tyle białka, co mięso i są stosunkowo niezbyt drogie. Tłuszcze zamieniliśmy węglowodanami, używamy więcej chleba; kasz, ryżu, pożywnych zup (krupnik, kartoflanka, jarzynowa, grochówka), najrozmaitszych legumin, marmelad, powideł, cukru, kartofli, kapusty i jarzyn.

W Galicji kraj jest tak ubogi, że nie było zbyt wielu ludzi, którzyby w czasach przedwojennych za dużo mięsa i tłuszczów spożywali. Ci jednak nieliczni, nauczyli się obecnie trochę oszczędności pod tym względem i przekonali się, że zbyt mięsa i tłuszczów nie jest dla zdrowia korzystny.

Wszyscy jednak, więc i ludność Galicji nauczyła się oszczędności przy sporządzaniu potraw. Zmiana wogóle żywienia się, przejście do diety więcej roślinnej nie byłoby złem pod względem zdrowotnym, gdyby zmiana następowała powoli i stopniowo, gdyby co chwila nie występował brak następujących i to najważniejszych produktów spożywczych, jak chleba, maki, ryżu, kassy. Każdy nowy brak, któryby wystąpił w szeregu pokarmów zastępujących tłuszcze, byłby dla odżywiania się ludzi niekorzystnym i odbijał się niekorzystnie na zdrowiu i zdolności do pracy, zasadniczo zatem powinien być zważany, tembardziej, jeżeli chodzi o tak ważny wytwór, jakim jest cukier.

III.

Cukier jest nietylko ważnym wytworem, bo może zastąpić brak tłuszczów, ale jest zarazem bardzo rozpowszechnionym pokarmem; nadaje się nadzwyczaj dobrze do przyrządzania najrozmaitszych potraw, które bez tego dodatku byłyby trudniejsze do spożycia. Cukier tedy wpływa na urozmaicenie diety, co odgrywa przy żywieniu się bardzo ważną rolę. Przy żywieniu się bowiem należy nietylko zwracać uwagę na to, by jedzenie zawierało wszystkie części pożywe w odpowiedniej ilości, ale do utrzymania zdrowia potrzeba, by potrawy były do pewnego stopnia urozmaicone, a sposób ich przyrządzania nie odbiegał zbyt daleko od tego, do jakiego przywykliśmy. Jednostajne, składające się z małej ograniczonej ilości potraw żywienie, jest dla zdrowia szkodliwe.

Brak tłuszczów wywołał potrzebę większego spożycia cukru i potraw sporządzanych z cukrem. Brak cukru sprawi w gospodarstwie domowym wiele nowych kłopotów i utrudni odżywianie.

Przedewszystkiem stosunki przedwojenne nie mogą żadną miarą służyć do oceny obecnych stosunków, wskutek ubytku tłuszczów ludność instynktownie rzuciła się do spożywania większej ilości cukru; tak w miastach, jak i po wsiach, spożywała ludność obecnie, daleko większą ilość cukru, niż w czasach zwykłych.

Doc. Dr. Tomasz Janiszewski.

To i owo.

Sposób na gospodarza
czyli

Nie igra się z tyfusem.

Przychodzi do mnie wczoraj gospodarz i powiada.

— Czy pan tak długo nie...

Pisałem właśnie wtedy artykuł polityczny.

— Przepraszam pana — przerwałem mu — lecz bądź pan łaskaw wsłuchać się chwilę; brakuje mi jeszcze do końca artykułu jakieś trzydzieści wierszy, w których muszę wykręcić spisek antydynastyczny w Grecji.

— Dobrze sobie. Czy pan myślisz, że ja mam czas czekać, aż pan wykręci swój spisek...

— Ależ nie denerwuj się pan. To potrwa najwyżej pięć minut...

— Pan sobie to mnie żartuje. Sam Szerlok Holmes nie potrafiłby w tak krótkim czasie wykręcić żadnego spisku. Zresztą, co mam dużo mówić — zapłać mi pan komorne — odparłem udając Greka (najprawdopodobniej pod wpływem artykułu — dop. zecera) — Żle pan trafił. Nie zapłać panu.

— Co?!... I pan śmiesz mi to mówić prosto w oczy.

— Czy chciałbyś pan, żebym mu mówił prosto w nos?

Gospodarz zzieleniał ze złości.

— W takim razie wymawiam panu mieszkanie. Masz pan się jutro wyprowadzić!

— Broń Boże! — odparłem z flegmą. Nie zapłać panu i będę dalej mieszkał.

— Zobaczymy! — wrzasnął.

— Zobaczymy — odpowiedziałem z olimpijskim spokojem. A wie pan dlaczego?

— No? —

— Z naszej ulicy nie wolno się wyprowadzać! Jest to policyjnie wzbronione ze względów zdrowotnych.

— Ach, prawda! Zapomniałem! To wszystko przez ten przeklęty tyfus! — jęknął i stał się tak nieprzyzwyczajony, iż myślałem, że conajmniej zemdleje.

Ale na szczęście nie uczynił tego. Widocznie bał się, iż zabrudzi swe nowe ubranie o pokrytą grubą warstwą kurzu podłogę pokoju. (Usługująca mi stróżka uważała za nieracjonalne, przed otrzymaniem zawiadomienia o wizycie komisji sanitarnej, czynienia jakichkolwiek porządków).

Omyliłem się, myśląc, że gospodarz nie będzie mnie więcej nawiedzać. Od tego czasu wizyty jego stały się tak częste, iż chcąc ich uniknąć, musiałem czas spędzać poza domem.

Jego ironiczne pytanie:

— Czy pan tak długo jeszcze nie myśli mi płacić? — jakim mnie stałe witał, przesładowało mnie nawet we śnie.

Wreszcie postanowiłem go się pozbyć za wszelką cenę. Plan miałem wprost genialny. Postarałem się w mieście o dobre wszystkie znane karty:

Choroba zakaźna!

Nie wchodzić bez koniecznej potrzeby! i przybiłem ją na drzwiach mego pokoju.

Nazajutrz rano obudził mnie jakiś hałas. Najwidoczniej, sądząc z krzyków i ogólnego tumultu, w domu musiało się stać coś nadzwyczajnego. Lecz jeszcze bardziej zaintrygował mnie hałas na ulicy. Otworzyłem okno. Przed bramą stało Pogotowie. Gdy licznie zebrani przechodnie ujrzeli mnie, nagle jakby ogarnięci panicznym strachem, rozbiegli się na wszystkie strony, a pewien jegomość, przewrócony przez na pół - oszalały tłum, leżąc na bruku, wył dziko:

— Ratunku! Ratunku! On mnie chce zarazić! „To“ lata w powietrzu! — Cóż, u licha! — pomyślałem — albo ja zwarzywałem, albo oni.

Ująłem za kłamkę. Zdawało mi się, iż słyszę w korytarzu jego lamentujący głos:

— On mnie to na złość zrobił. Żeby nie zapłacić za komorne, zachorował na tyfus.

Teraz zrozumiałem o co chodzi. Czerwona kartka wywołała efekt całkiem niespodziewany.

Otworzyłem drzwi. Gospodarz, ujrzałszy mnie na progu — zemlął i... powalał sobie ubranie. Biedny! Tak był przestraszony, iż zupełnie zapomniał o brudnej podłodze korytarza.

Po chwili cała sprawa się wyklarowała. Ale... ale... przez ten czas już pół kamienicy zdążono zabrać do „Entlausungs-Anstalt“.

Fig. lik.

Rozmaitości.

gorliwość służbowa.

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą w numerze z dnia 26 marca, że zarząd gubernjalny kijowski zestawił listę niemieckiej posiadłości ziemskiej, która w przeciągu 9 miesięcy ma być zlikwidowana. Do listy tej wciągnięto wszystkie nazwiska o brzmieniu niemieckim. W swej gorliwości urzędnicy zamieścili także wielu rosjan i polaków, między innymi posła do Dumy, inżyniera A. Kicha, da-

wnego posła do Rady państwa S. Horwata i profesora uniwersytetu kijowskiego H. Tryczla, który — umarł przed czterema laty.

Kich, rosjanin, jest bardzo czynnym członkiem zarządu miejskiego w Kijowie, Horwat, magnat, polak, jest znany ze swej dobroczynności. Tryczel, polak, przez długie lata był znany nietylko w Kijowie, ale w całej Rosji, jako powaga lekarska.

„D. L. Z.“

Choroba pisarza.

Maksym Gorkij zachorował ciężko na zapalenie płuc. Gorkij cierpi na suchoty, katastrofa zatem nie jest wyjątkowa.

Największy ogród.

Największym ogrodem na świecie jest bezwątpienia ogród cesarski koło Pekinu w Chinach. Obejmuje on ni mniej ni więcej jak 80 kilometrów, t. j. mniej więcej 16 godzin potrzeba do przejścia go. Podług zeznań podróżnych ma to być prawdziwe чудо, drugiego i jemu podobnego na świecie się nie znajdzie. Znaleźć można tam wszelkiego rodzaju krajoznictwo, od najmniejszych do największych: rośliny znajdujące się w najróżnorodniejszych odmianach i z różnych części kuli ziemskiej, strumyki, rzeczki, jeziora, wioski i pałace dokonują reszty tego cudu świata. — Największy zaś park publiczny na świecie (ma się rozumieć park naturalny), jest Jellowstoński park narodowy w Ameryce północnej, który obejmuje przestrzeń 9280 kwadratowych kilometrów, t. j. mniej więcej prawie tyle, co całe królestwo wrytemberskie. Kolosalny park ten, ogrodzony aż do 3500 metrów wysokimi górami, jest największym i najciekawszym cudem świata. Mieści się w nim 2358 mtr. wysoko położone jellowstońskie jezioro, 50 do 60 metrów wysokie piramidy, wielka ilość źródeł ciepłych, siarkowych i innych wodotrysków. Odkryto go w roku 1863, a w roku 1871 po całkowitem urządzeniu uznano go na kongresie Stanów Zjednoczonych jako Park narodowy i od zakolonizowania, kupna lub sprzedaży zupełnie wykluczono.

Obwieszczenie.

Na mocy reskryptu p. Naczelnika Administracji przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem z dnia 7 kwietnia 1916 r., Towarzystwo akcyjne manufaktury bawełnianej „Gampe i Albrecht“ w Łodzi, Piotrkowska 210, na zasadzie rozporządzenia z dnia 10 lipca 1915 roku (dz. rozp. Nr. 12, str. 56) oddane zostało pod przymusowy zarząd; inspektor fabryczny, p. Alfred Camphausen w Łodzi, mianowanym jest przymusowym zarządzającym z przysługującymi mu prawami, wynikającymi z §§ 4 i 5 wyżej wymienionego rozporządzenia.

Łódź, d. 7 kwietnia 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Szkoła śpiewu
Marii
Wilkoszewskiej
ul. Widzewska 36.
Lekcje śpiewu solowego zbiorowego, dykcji, deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorii.
Zapisy od godziny 4 — 6 po południu
Na żądanie lekcje w miescie.


Parniki, gniotowniki do kartofli. Kotły żel. pobielane, kociołki kuchenne, wanny, piece kąpielowe, Aparaty acetylenowe do oświetlenia, Aparaty przyrządy do spawania poleca
G. O. Kühn, Łódź
ulica ZGIERSKA № 56

DRENY
Doskonale wykonane
dostarcza
M. PERKIEWICZ
Tonwerke Ludwigsberg
Post Moschua (POSEN).